

# GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 południu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 12. Inwalidzi, żydzi i socjaliści — W świecie i w Polsce — Do kwestji zwalczania klęski mieszkaniowej — Z życia emerytów — Ze spraw akademickich — Zebranie Rady okręgowej Ch. D. we Lwowie  
Z życia naszych organizacji — O własną piekarnię chrześcijańską  
Kronika — Apel — W sprawie unieważnienia wyborów do Kasy Chorych — Do wiadomości członków Koła I. — Komunikaty.

## Inwalidzi, żydzi i socjaliści.

Jak wiadomo Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z 27 grudnia ubiegłego roku zarządził rewizję koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych (tytoń, spirytus itp.) Znaczy to, że w przeciągu lat dwu miały być odebrane koncesje dotychczasowym posiadaczom. Wyjątek stanowić mieli inwalidzi, emeryci, wdowy i sieroty po funkcjonariuszach państwowych i samorządowych, stowarzyszenia spożywcze, kooperatywy itp., którym koncesje pozostawiono. W jakim celu wydano to rozporządzenie? W tym celu, aby uwolnione w ten sposób koncesje nadać inwalidom, emerytom, wdowom i sierotom itp. W pierwszej linii szło o inwalidów, a zatem ludzi, którzy broniąc ojczyzny, broniąc państwa polskiego stali się kalekami, stali się niezdolnymi do innej pracy zarobkowej. W świeżej pamięci mamy protesty i memorjały ludności żydowskiej, sążniste artykuły w Chwili, wiece i namiętne przemówienia posłów żydowskich. Dlaczego? bo koncesjonariuszami obecnie są — żydzi. Podniesiono gwałt, że takie rozporządzenie to antysemityzm, to zamach na stan posiadania ludności żydowskiej.

Posłowie Koła Żydowskiego zgłosili wniosek (druk sejmowy 1651) żądający **zniesienia tego Rozporządzenia**. Wniosek ten był przedmiotem obrad podkomisji skarbowej pod przewodnictwem posła Jaroszyńskiego — propozycje podkomisji były następnie rozpatrywane na 4 posiedzeniach Komisji Skarbowej. Referentem wniosku był poseł dr. Hausner.

Podkomisja uchwaliła wniesić na posiedzeniu sejmowym projekt **zmian** w rozporządzeniu Prezydenta, zmian wychodzących na korzyść dotychczasowych posiadaczy koncesji, a więc żydów. Sprawa wpłynęła następnie na posiedzenie pełnej komisji skarbowej. Tutaj przeciw temu wnioskowi, a za utrzymaniem rozporządzenia, występował dr. Polakiewicz, popierany gorąco przez Chrześcijańską Demokrację i NPR. Sprawa jednak przedstawiała się źle, gdyż za wnioskiem żydowskim z niewiadomych powodów występowała narodowa demokracja i Piastowcy. Dopiero w trzecim głosowaniu przedstawiciele tych stronnictw zmienili swe stanowisko i ostatecznie przeszła większością głosów uchwała, by rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nie zmieniać, by żydom koncesje odebrać.

87 LAT  
ISTNIEJĄCY

87 LAT

87 LAT  
ISTNIEJĄCY

MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY

**I. DREXLER SYNOWIE**

LWÓW, PLAC KAPITULNY 2.

POLECA: KOŁDRY, MATERACE, KOCE, SIENNIKI, BIELIZNA, SKARPETKI, POŃCZOCHY,  
REFORMY, PŁÓTNA, SZYFONY, ZEFIRY, PERKALE, DYWANY, BARCHANY, DEPTAKI.  
SPECJALNOŚĆ: WYPRAWY ŚLUBNE.

W sprawozdaniu komisji skarbowej czytamy słuszne i męskie słowa:

„Większość Komisji Skarbowej stanęła na stanowisku, że rozporządzenie Prezydenta było wynikiem jednomyślnej opinii Sejmu, długo i gruntownie przemyślanej, zdecydowanie manifestowanej, że wobec tego zmiana czy nawet obalenie Rozporządzenia musiałoby zachwiać powagę i autorytet Sejmu, poderwać trwałość i siły obowiązujących ustaw. Koncesje są dobrodziejstwem w rękach Państwa, a nie jakimś trwale nabytem prawem. Danie możliwości pracy w handlu monopolowym inwalidom, wdowom i sierotom jest obowiązkiem Państwa i społeczeństwa, które w dużej mierze dzięki ich ofiarności może dziś żyć i rozwijać się. Koncesji na sprzedaż wyrobów monopol. jest około 60.000, zaś osób uprzywilejowanych około 400.000. Obdarzeni koncesją, o ile ta zapewnia minimum egzystencji, zrzekają się rent i zaopatrzeń, powodując zmniejszenie wydatków państwowych. Dwuletni termin odbierania daje możliwość silnym ekonomicznie dotychczasowym koncesjonariuszom przerwania się w dziedzinę handlu niekoncesjonowanego“.

Kiedy się to wszystko czyta, staje przed nami pytanie, jak to się stać mogło, że nad tą sprawą wogóle tak długo radzono, jak to się stać mogło, że na podkomisji zapadła uchwała za utrzymaniem żydowskich koncesji, a na pełnej komisji sprawa chwiała się do ostatniej chwili?

Gdzie my żyjemy? co to za państwo, gdzie przedstawiciele narodu wahać się mogą między żydami a inwalidami? Przecież koncesja to jest akt zaufania ze strony państwa. Któż na to zaufanie zasługuje więcej, czy inwalidzi, którzy swe zdrowie zrujnowali w obronie państwa, czy żydzi, którzy przed służbą wojskową ukrywali się po piwnicach, lub uciekali zagranicę?

Przytaczano argumenty, że nie można odbierać koncesji ludziom, którzy je oddawna wykonują. Właśnie odwrotnie, skoro się dorobili już majątków, niech ustąpią miejsca innym. Mówiono, że nie można odbierać koncesji, bo to prawo nabyte, a czy ludowcy, którzy się tak długo wahali, którzy z początku podzielali zdanie, że niemożna odbierać praw nabytych, wahają się także, kiedy chodzi o reformę agrarną, o odbieranie ziemi znajdującej się często od wieków w posiadaniu jednej rodziny? Dlaczegoż to ma być podwójna miarka, inna dla polskich obszarników, inna dla żydowskich szynkarzy?

Dzięki Bogu znalazła się większość dla podtrzymania rozumnego i patriotycznego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ale powstaje pytanie, kto jest ta — mniejszość, która broniła interesów żydowskich?

Druk sejmowy (1775) zawiera owe sławne wnioski mniejszości a pod nimi podpis — Moraczewski. Tak jest — Moraczewski. Ten sam Moraczewski, do którego w jesieni 1918 rzekł „komentant“: „Kapitanie saperów staniesz na czele rządu“, ten sam Moraczewski, którego rządy na długo pozostaną w pamięci wszystkich, jako tzw. Moraczewszczyzna. Moraczewski wprowadził do Polski ten bałagan, z którego jeszcze ciągle nie możemy się otrząść. Ten sam Moraczewski, który przyjeżdża od czasu do czasu do swego okręgu wyborczego Stryj—Drohobycz—Turka i tam plecie o swym pa-

trjotyźmie. Ten sam Moraczewski, który jest wice-marszałkiem sejmu z ramienia partji socjalistycznej.

Moraczewski podpisał, ale nie jako b. kapitan saperów, a jako przedstawiciel partji. To partja podpisała wniosek żydowski i podpisała na siebie wyrok śmierci.

Wiemy już, czego się trzymać i co sądzić o tej partji, która zwie się „polską“ partją socjalistyczną. Ta polska partja jest na usługach żydów.

Nieraz słyszało się, że ta partja lubi robić strejki we fabrykach, należących do chrześcijan i Polaków, a nie lubi ich robić we fabrykach żydowskich. Wierzyć się nie chciało. Teraz można uwierzyć we wszystko. Partja idzie z żydami przeciw polskiemu społeczeństwu, z żydowskimi szynkarzami i trafikantami przeciw polskim inwalidom bez ręki lub nogi. Z żydowskimi kapitalistami przeciw biedakom, których inaczej bez koncesji czeka kij zebraczy.

Kapitan saperów przeciw inwalidom, a pod ramię z żydowskimi szynkarzami — piękny obraz. Co mogło powodować socjalistów „polskich“ do takiego głosowania, do wysuwania swego męża sztandarowego na front kampanji przeciw inwalidom?

Czy socjaliści spodziewają się poparcia przy wyborach? przecież ci żydowscy szynkarze to podpory sjonizmu, przecież z nimi walczyła „Chwila“ i rozmaite Reichy, Sommersteiny i inni podobni Palestyńczycy (nie chcący jechać do Palestyny). Oni na listy socjalistyczne głosować nie będą, tak jak nie głosowali w r. 1922. A więc co kierowało kapitanem saperów Moraczewskim i jego przyjaciółmi politycznymi?

To jest tajemnica, tajemnicą głęboko ukrytą, tem bardziej niebezpieczną. Są jakieś tajne nici, które wiążą sjonistycznych szynkarzy z socjalistycznymi krzykaczami, którzy mają gęby pełne „dobra ludu“.

Wiemy, co myśleć o żydach i ich miłości dla państwa polskiego. Teraz wiemy, co myśleć o socjalistach, którzy łączą się z nimi przeciw tym, którzy oddali państwu polskiemu to, co mieli najcenniejszego — zdrowie.

Wiemy, co o nich myśleć a więc — strzeżmy się ich, i strzeżmy społeczeństwo polskie przed nimi.

Pamiętajmy, że gwiazda Sjonu dziwnie jest podobna do gwiazdy bolszewickiej.

## W świecie i w Polsce.

O Lidze Narodów i ostatniej jej sesji, zwłaszcza o ile szło o Polskę, mówić będziemy w artykule o wzroście znaczenia międzynarodowego Polski, dlatego obecnie załatwimy się z tą sprawą krócej. Liga Narodów zajmowała się tym razem głównie sprawą pewnych gwarancji o charakterze międzynarodowym i związanym z tą sprawą z tak zwanym **Protokołem Genewskim**, przyjętym na sesji Ligi Narodów w jesieni 1924. Francja i Polska oświadczyły się za tym Protokołem, Anglja trzymała się w rezerwie, zaślanając się, że naprzód jej dominja, jak Kanada i Australja, muszą się w tym względzie wypowiedzieć.

Ostatecznie Anglja zdecydowała się przez usta swojego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina na ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie oświad-

czyć, że uważa Protokół Genewski za niemożliwy do przyjęcia. Anglja idzie raczej na tworzenie specjalnych układów między pewnymi państwami, które jej zdaniem lepiej gwarantowałyby pokój w Europie niż Protokół Genewski. Pakt taki gwarancyjny za cichą zgodą Londynu wysunęły właśnie Niemcy. Miałyby on objąć Anglię, Francję, Belgię i Niemcy.

Niemcy wstąpiłyby do Ligi Narodów, poddałyby się uchwałom Ligi i gwarantowałyby, że nie naruszą zachodnich swych granic od strony Francji i Belgii. Ale propozycja niemiecka zbyt wyraźnie zwracała się przeciw Polsce, Polska też tym razem wcześniej zobaczyła grożące niebezpieczeństwo, wystąpiła głośno i stanowczo z protestem przeciw tej propozycji, wskazała, że propozycja ta zagraża pokojowi Europy. Stanowczy i głośny protest Polski zrobił swoje. Poczęto mówić o objęciu tym paktem także Polski, Czechosłowacji, najbardziej zagrożonych przez Niemcy. Ale przy tej sposobności wypłynęła znowu sprawa Protokołu Genewskiego. Bardzo stanowczo stanęła przy tym Protokole Francja, a za nią Polska przez usta ministra Skrzyńskiego, Czechosłowacja przez ministra Benesza i niektóre inne państwa. Okazało się, że ten Protokół może mieć duże znaczenie dla stosunków międzynarodowych, choćby nawet w pewnych szczegółach uległ zmianie. Ostatecznie i Anglja nie odrzuciła całkiem Protokołu, lecz zgodziła się na dyskusję w tej sprawie. Odesłano więc to wszystko do Rady Ligi Narodów, aby wszystkie w tej sprawie zgłoszone zapatrywania rozpatrzyła i wystąpiła na przyszłej sesji Ligi Narodów z odpowiednimi wnioskami. Dyskusja w tej sprawie na Lidze Narodów wykazała że propozycja niemiecka narazie upadła.

Niemcy prowadzą politykę swoją bardzo sprytnie i bardzo ostrożnie, przyczem mają za sobą zazwyczaj ciche lub jawne poparcie Anglii, dlatego mimo ciężkich warunków, narzuconych im traktatem Wersalskim, rozwijają się bardzo dobrze i rosną w siłę coraz większą. Powodzenia te ośmieliły ich do podburzania Gdańska przeciw Polsce i do wyciągnięcia dziś łapy po nasz korytarz Gdański. Na szczęście czujność Polski plan ten teraz udaremniła, ale Niemcy w niedługim może czasie zapewne jakiś inny wymyślą. Polska musi więc ciągle czuwać.

Stosunki wewnętrzne Niemiec ustalają się. Ostatecznie rząd pruski został utworzony, choć żywioły nacjonalistyczne starały się żywiołów demokratycznych i republikańskich do władzy nie dopuścić. Premierem został centrowiec Marks.

Wybór prezydenta Republiki niemieckiej jest wyznaczony na 29 marca. Wysuwanych jest już obecnie kilka nazwisk. Znowu zetną się z sobą nacjonalisci z demokratami, a może nastąpi ugrupowanie partyj na innej platformie. Zobaczymy.

Rosja Sowiecka odezwała się w ostatnich dniach przez Cziczerina i przez Rykowa w sposób dla Polski niby miły i serdeczny. Niby rękę wyciągnęła ku szczerzej przyjaźni z Polską jako sąsiadką. Czy to odpowiedź na uwagi emigracji rosyjskiej we Francji, która myśli o wskrzeszeniu tronu carów w Rosji i oświadczyła się głośno za pokojem z Polską? Czy to może gra dyplomatyczna Rosji sowieckiej na tle propozycji niemieckiej i dyskusji o zabezpieczeniu pokoju na sesji Ligi Narodów w Genewie? Przyszłość pokaże, czy oferta rządu sowieckiego wobec Polski jest szczerą. W ierzyc jej

zbyt nie można, bo rząd sowiecki żadnych układów na serjo nie traktował, lecz postępował dowolnie. Polska więc także wobec swego sąsiada ze wschodu musi być czujną i ostrożną. Ale pokojowa propozycja rosyjska jest w każdym razie znamieną i dla międzynarodowego położenia Polski charakterystyczną.

Litwa gniewa się na Watykan, gniewa się naprawdę, grozi nawet wydaleniem nuncjusza z Kowna, a wszystko to dlatego, że Rzym zawarł z Polską konkordat i uznał Wilno za miasto przynależne do Polski. Dziwne pretensje! Wilno jest miastem wybitnie polskiem. Litwini stanowią tam ledwie maleńką cząsteczkę, mimoto dąsają się ciągle, głośzą, że są w stanie wojennym z Polską, wygłaszają nawet Stolicy Apostolskiej! Myślałbyś, że ta maleńka Litwa wobec Polaków w swoich granicach jest również skrupulatną, ale to nieprawda. Litwa wobec mniejszości polskiej jest brutalnie niesprawiedliwa. Polakom odmawia prawie wszelkich praw. Polska wobec Litwy kieruje się z umysłu specjalną wyrozumiałością i ustępliwością, ale ostatecznie miarka musi się przebrać. Polska widziała się zmuszoną wystąpić przed Ligą Narodów ze skargą na Litwę, że gwałci przyrodzone prawa Polaków i nie przyznaje im praw zastrzeżonych traktatem o mniejszościach narodowych. Liga Narodów już się tą sprawą zajęła i Rada Ligi Narodów ma zdać sprawę na następnej sesji Ligi o stanie sprawy. Dowie się zatem świat cały o zachłanności i szowinizmie maleńkiej republiki litewskiej.

W życiu wewnętrznym Polski na pierwszy plan wybija się sprawa konkordatu, który już w najbliższych dniach będzie zapewne uchwalony na pełnym sejmie, a następnie będzie odesłany do Senatu. Konkordat ma większość w Sejmie zapewnioną i słusznie, bo daje on państwu naszemu bardzo znaczne korzyści. Zwalcza go klub socjalistyczny i Wyzwolenie, ale żadnych poważnych argumentów przeciw konkordatowi nie byli w stanie przytoczyć.

Mowca chrześcijańskiej demokracji poseł Dr. Błażejewicz oświadczył się za konkordatem, ale zgłosił rezolucję do rządu, aby podniósł pobory duchowieństwa, wniósł projekt ustawy o emeryturach duchowieństwa i znalazł środki na utrzymanie organistów i kościelnych. Poseł Błażejewicz wytknął też, że konkordat ten nie czyni zadość żądaniom katolików w zakresie spraw małżeńskich i wychowania religijno-moralnego w szkołach.

Dzienniki donoszą o ustąpieniu wicepremiera Thugutta. Wniósł on już pismo o dymisję, a premier Grabski zastrzegł sobie jakiś czas do namysłu, czy ma dymisję tę przyjąć. Podobno p. Thugutt chciał zostać ministrem spraw wewnętrznych, a że tej teki premier Grabski nie chciał mu powierzyć, stąd gniew, obraza i ustąpienie. P. Thugutt może się powoływać na układ w swoim czasie zawarty, podług którego profesor Stanisław Grabski miał zostać ministrem oświaty, a on ministrem spraw wewnętrznych. Niestety p. Thugutt został za wcześniej wicepremierem i zdał egzamin z niepomyślnym dla siebie wynikiem. Okazał się płytkim teoretykiem. Chciał robić eksperymenty na Polsce. Do dalszych eksperymentów stronnictwa narodowe dopuścić nie mogły i dlatego p. Thugutt dymisjonuje. Nie będziemy go wcale żałowali.

Mówią o zmianie na stanowisku ministra wyznań i oświaty. Ma ustąpić p. Zawidzki, a jego miejsce zajmie prof. Stanisław Grabski, który w Rzymie zawierał konkordat, a teraz gdy on w myśl konstytucji będzie zatwierdzony przez Sejm i Senat, będzie go w czyn wprowadzał i będzie wydawał potrzebne w tym względzie rozporządzenia rządowe.

Zmianę tę powitają szkoły wyższe z zadowoleniem, gdyż p. Zawidzki swoją taktyką dał się tym szkołom prawdziwie we znaki. P. Zawidzki nie liczył się z samorządem uniwersytetów, wdawał się w niepotrzebną krytykę ocen i wniosków Rad wydziałowych, szedł na wojnę z uniwersytetami. Nie przeczymy, że najwyższa magistratura państwowa ma prawo i nad szkołami wyższymi wykonywać kontrolę, ale p. Zawidzki kontroli tej w sposób odpowiedni wykonywać nie umiał, dlatego te szkoły z zadowoleniem przyjmują jego ustąpienie.

W komisji administracyjnej toczy się gorąca walka o ordynację wyborczą do gmin wiejskich. Wyzwolenie i socjaliści, z nimi Rusini i Białorusini, oświadczają się za pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym, a więc także równem, stronnictwa zaś narodowe chcą wprowadzić pluralność, tj. chcą przyznać pewnym wyborcom głos drugi, nawet trzeci.

Sprawa to bardzo ważna, bo nie idzie tu tyle o jakieś przywileje dla pewnej warstwy społecznej, ale raczej o dobro państwa i dobre rządy po wsiach. Formułka lewicowców: wszyscy mają mieć głos równy, jest bardzo prosta, ale niekoniecznie dobra i sprawiedliwa. Wydaje się przecież rzeczą godziwą, aby człowiek starszy i doświadczony miał w sprawach gminy większy głos niż pierwszy lepszy młokos, a człowiek, który czyta i pisze, miał głos większy niż ten, który nie umie czytać i niema pojęcia o sprawach publicznych i państwowych. Inna rzecz, czy należałoby przyznać osobny głos tym także, którzy płacą osobny podatek bezpośredni. W każdym razie stronnictwa narodowe mają obowiązek obmyśleć taki ustrój gmin wiejskich, aby żywioł polski i interesy państwowe były w nich należycie chronione. Ordynacja wyborcza musi być demokratyczną, ale też dobrze obmyślaną, aby jej za parę lat nie trzeba było zmieniać.

Ch. D.

## Do kwestji zwalczania kłeski mieszkaniowej.

Jedyną racjonalną drogą ku zwalczaniu dręczącej pracującą warstwę narodu Polskiego kłeski mieszkaniowej — jest budowa domów mieszkalnych.

W związku z uzyskanym kredytem amerykańskim zaczyna Centralny Rząd w Warszawie zastanawiać się nad tem, w jakim kierunku muszą być rozpoczęte wysiłki Rządu i społeczeństwa, aby jak najprędzej przyjść z pomocą cierpiącej wskutek braku mieszkań i bezrobocia ludności.

W prasie codziennej pojawiły się notatki, zawierające wiadomości o tem, że Rząd zamierza przedewszystkiem poprzeć usiłowania ku budowie domków osobno stawianych o 2—3 pokojach.

O ile wiadomości powyższe są prawdziwe, to

przeciw tego rodzaju planom rządowym należy za protestować, a to z powodów następujących.

Znaną każdemu architekcie lub budowniczemu rzeczą jest, że koszt budowy przypadający na jeden kwadratowy metr zabudowania parterowych wolnostojących domków, jest stosunkowo większy niż dla domów wielopiętrowych, a to z tej prostej przyczyny, że w domach o kilku kondygnacjach i fundamentowych rozkłada się na liczbę tych kondygnacji, gdy w domkach parterowych koszt ten przypada całkowicie na jedną kondygnację.

Wobec tego należy przedewszystkiem starać się o wybudowanie wielopiętrowych domów o mieszkaniach dwu i trzypokojowych, a gdy głód mieszkaniowy zostanie bodaj częściowo zaspokojony, to wtedy dopiero zwrócić się ku budowie domów parterowych. Należy również pamiętać o tem, że rozpowszechniony przed wojną zwyczaj nadawania ubikacjom mieszkalnym całkiem przesadnej wysokości  $3\frac{1}{2}$  metra (a nawet i więcej) musi być obecnie zaniechany. Zupełnie wystarczy jeżeli będziemy nadawać skromnie zaprojektowanym domom mieszkalnym wysokość 2'80—30 metry, co pociągnie za sobą znaczne zmniejszenie kosztów budowy, wydatków na opał, a oprócz tego wpłynie dodatnio na ujednostajnienie temperatury w pokojach, ponieważ przy zbytnej wysokości ubikacji ciepło gromadzi się pod sufitem. W wypadkach, gdy budujący chcą mieć tylko domki parterowe, korzystnym pod każdym względem jest grupowanie tych domków sposobem „blizniaczym“, tj. tak by dwa sąsiednie domki przytykały do siebie, posiadając wspólny mur graniczny, a klatki schodowe (wejścia) znajdowałyby się po bokach. Taki system jest dogodnym również pod tym względem, że pokoje, przylegając jeden do drugiego, będą ciepłymi jako środkowe i nie będą wobec tego wymagały spalania wielkiej ilości opału. Przy t. zw. jednotraktowym rzucie poziomym domków można kojarzyć we wspólną grupę cztery domki, którzy będą wtedy przytykać do siebie tylnymi i bocznymi ścianami.

Należy przy sposobności wyrazić życzenie by przed przystąpieniem do rozbudowy miast zastanowił się rząd nad temi zmianami, jakie należy wprowadzić do istniejących przestarzałych ustaw budowlanych, aby nie budowano w przyszłości domów chłodnych i wilgotnych.

Na ostatniem III-ciem zjeździe higienistów polskich, który odbył się w lecie r. u. w Warszawie odczytane zostały referaty inż. W. Mołczańskiego ze Lwowa:

1. O naglącej potrzebie zmian ustaw budowlanych pod względem higieniczności wogóle, a zwłaszcza w kierunku ekonomii cieplnej.
2. O potrzebie ustalenia odpowiedzialności projektantów i wykonawców domów mieszkalnych oraz policji budowlanej za stan higieniczny budynków.

W referatach powyższych znajdzie Rząd rzeczowe, praktyczne wskazówki o tych zmianach, jakie należy wprowadzić do ustaw budowlanych, by nowo powstałe domy mieszkalne czyniły faktycznie zadość zasadniczemu wymogom higieny.

Trzeba budować domy jak najtaniej, lecz to nie znaczy wcale, by taniość budowy osiągała się kosztem zdrowia przyszłych lokatorów.

## Z życia emerytów.

Lwowskie środowisko emerytów zdobyło się wreszcie na własną trybunę prasową w formie wychodzącego od 25 lutego br. tygodnika „Emeryt” (adres ul. Kordeckiego 19). Jest to organ świeżo zalegalizowanego „Stowarzyszenia emerytów, inwalidów, wdów i sierót”, grupy pozostającej pod wpływem p. Antoniuka. Stąd nieprzychylny nastrój pisma tak względem Związku inż. Neuhoffa, jak również względem Pol. Tow. Emerytów, organizacji stojącej na gruncie chrześcijańsko-narodowym.

Tygodnik p. Antoniuka informuje nieźle o życiu emeryckim, zajmuje nader zdecydowane stanowisko w najaktualniejszej kwestji poprawy bytu i wogóle jest gorącym rzecznikiem t. zw. odłamu radykalnego wśród emerytów. Dotychczas wyszły dwa numery, w których poza obfitym materiałem informacyjnym znajdujemy dobre artykuły wstępne, a nawet „małe feljetony”. Szkoda tylko, że pismo jest dość drogie (zwłaszcza jak na emeryckie kieszenie), bo kosztuje kwartalnie 2 zł. 80 gr. i że wśród ogłoszeń w niem umieszczonych przeważają niestety obce, żydowskie. Widocznie administracja nie bardzo hołduje zasadzie „swój do swego po swoje”.

C. L.

## Ze spraw akademickich.

Celem zdania sprawy z wyników IV. Zjazdu ogólno-akademickiego w Wilnie zwołany został w środę, 11 marca, wielki wiec sprawozdawczy delegatów lwowskich ugrupowań narodowych. Salę ratuszową zapełnił po brzegi tutejszy świat akademicki, wybierając przez aklamację przewodniczącym zebrania kol. J. Czartoryskiego („Odrodzenie”). Następnie wygłosili swoje referaty koledzy: Z. Stahl („Młodzież Wszepolska”), A. Bilik („Odrodzenie”), W. Kołodziej („Posiew”) i Z. Sosnowski („Młodz. Wszepol.”), charakteryzując w sposób wszechstronny, a wybitnie obiektywny całość obrad i omawiając szczegółowo rezultaty (w formie uchwalonych rezolucyj i wniosków) i znaczenie ogólne Zjazdu wileńskiego. Na czoło wysunęło się zwłaszcza rzeczowe przemówienie kol. Bilika, który z dużą ciętością i swadą odparł nieuzasadnione, a tak obficie szczególnie w okresie wyborczym rzucone oskarżenia pod adresem „Odrodzenia” i przedstawił właściwe oblicze polityki tego stowarzyszenia, tworzącego zdrowy kierunek ideowo-wychowawczy w życiu akademickim. Wywody kol. Bilika nagrodzili zebrani burzą oklasków.

C. L.

## Zebranie Rady okręgowej ChD. we Lwowie.

W piątek 13 marca wieczorem odbyło się w sali Czytelni Katolickiej posiedzenie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji miasta Lwowa, który stanowi osobny okręg wyborczy. Przybyło delegatów zwyż 70, a było też wielu gości, którzy nie są delegatami, dlatego sala była pełna, a ożywienie i zainteresowanie bardzo wielkie, gdyż na porządku dziennym była między innymi sprawa wy-

boru zarządu Rady Okręgowej. Głównego kontyngentu delegatów dostarczyły koła I i II. Koło drugie obejmuje przedewszystkiem kolejarzy i urzędników kontroli skarbu. Idą zazwyczaj ławą pod przewodnictwem p. Loescha, przemysłowca. Koło pierwsze zasililo się w ostatnich czasach bardzo poważnie członkami z chrześcijańskich związków zawodowych, nabrało dużego rozmachu, a przewodniczy mu Dr. Danielski, prezes organizacji narodowej IV. okręgu i znany lekarz Kasy Chorych. Przewodniczył zebraniu Prof. Dr Bryła, prezes Rady dzielnicowej.

Zgodnie z zapowiedzianym porządkiem dziennym rozpoczął senator Thullie przedstawieniem położenia Polski w chwili obecnej. Wspomniał tedy o sprawie gdańskiej i propozycji niemieckiej co do gwarancji, mówił o konkordacie, o jego korzyściach dla państwa i o jego brakach ze stanowiska Kościoła Katolickiego, zwrócił uwagę na dalszy ciąg sanacji naszych stosunków finansowo-gospodarczych i na sprawę uspokojenia naszych kresów wchodnich, podniósł potrzebę ochrony prawnej dla małżeństw katolickich w Polsce. Sprawozdanie to przyjęto oklaskami.

Nastąpiły wybory. P. nadinspektor Hilczer proponował wybory kartkami, podkreślając, że delegatom przysługuje prawo kreślenia nazwisk proponowanych; p. Abderman, prezes koła VI, proponował przyjęcie listy proponowanej en bloc, i odczytał proponowane na liście nazwiska. W dyskusji dalszej zabrał głos Ks. Szydelski, zachęcając do przyjęcia listy en bloc, gdyż lista ta jest wynikiem dłuższych układów i uwzględnia rozmaite koła naszych zwolenników. Zgromadzenie oświadczyło się jednogłośnie za przyjęciem listy en bloc, poczem przez aklamację przyjęto całą listę. W ten sposób został prezesem Rady okręgowej Ks. Dr Szczepan Szydelski; wiceprezesami zostali p. Edmund Hilczer, prezes Koła na Żółkiewskim, p. Mieczysław Loesch, prezes Koła II i Dr Danielski, prezes Koła I. Sekretarzem został Dr Władysław Kucharek, zastępcami p. Stanisław Lamers, prezes związku urzędników Kontroli skarbu i inżynier Rudolf Reitmeier. Skarbnikiem został p. radca Leopold Liebhardt, prezes Ligi parafialnej św. Antoniego, zastępcą p. Marcin Dąbrowski, prezes P. Z. K. Koła Lwów. Jako ławnicy weszli do szerszego zarządu: p. Franciszek Brycki, prezes chrześc. związku zawod. dozorców domu; p. Stefan Dobrzański, przemysłowiec; p. Adam Gogoł, prezes pracowników kolejowych mechanicznych; p. Konstanty Huńka, woźny bankowy; p. Józef Jastrzębski, i p. Aur. Juras, p. Henryk Kolman, prezes Zjednoczenia chrześc. związków zawod. p. Mikołaj Konopka, delegat Koła w Białym Sztandarze; p. Michał Kranz, delegat Koła na Żółkiewskim; p. Aleksander Kupczyński radca Dyrekcji poczt i przemysłowiec; p. Łoński, p. Józef Łukasiewicz, prezes PZK. okręg Lwów; p. Maurycy Madurowicz, radca wydz. Samorz.; pan Kazimierz Mielnicki, nauczyciel, delegat Koła VI.; p. Stefan Nycz, prezes Wzaj. Pom. funkcj. M. Z. E. Jan Planeta, radca lwowskiej Dyrekcji Kolej.; Ks. Stanisław Sadowski, sekretarz generalny Zjednoczenia Chrześcijań. Związków zawodowych, p. Adam Schmidt, okręgowy sekretarz zjedn. chrz. zw. zawod.; p. Romuald Sernicki, p. Stanisław Skaha, p. Antoni Soupper, radny miejski, pan Mikołaj Tokarz.

P. Bryła oddał teraz przewodnictwo Księdzu Szydelskiemu, który też, powitany hucznymi oklaskami, przewodnictwo objął, dziękując za wybór i oświadczając, że wobec porobionych układów wybór ten przyjmuje i pragnie w dalszym ciągu bezinteresownie siły swoje oddawać wedle możliwości dla dobra i rozwoju stronnictwa chrześcijańskiej Demokracji. Do wszystkich członków stronnictwa będzie się odnosił jednakowo szczerze i serdecznie. Podniósł dobrą wolę zebranych, okazaną przez przyjęcie en bloc listy zaproponowanej. Podniósł, że poraz pierwszy we Lwowie Rada Okręgowa dokonała formalnie wyboru zarządu i że ten fakt jest wyrazem rozwoju Stronnictwa na gruncie lwowskim. Zadania czekające Radę okręgową są duże, gdyż musi się uporządkować stosunki w Kołach poszczególnych i uregulować sprawę wkładek oraz funduszu, a nadto zapewnić rozwój pismu naszemu „Głos pracy”. Jako prezes liczy na wypróbowaną współpracę i fachową znajomość swoich kolegów z prezydium i całego zarządu. I na tej podstawie spodziewa się lepszego, szczęśliwego rozwoju stronnictwa.

Z kolei zabrał głos p. rektor **Makarewicz** referując sprawę pisma naszego **Głos Pracy**. Pismo to jest pismem stronnictwa Ch. D. we Lwowie, dlatego członkowie tegoż stronnictwa mają obowiązek pismo to popierać i podtrzymywać. Przedstawił też stronę finansową tego wydawnictwa.

Rozpoczęła się teraz dyskusja, w której zabierali głos p. Gogoł, p. Loesch, p. Soupper, p. Dobrzański, p. Lamers i inni. Uwagi p. **Souppera**, krytykujące obecny rząd w Polsce, wywołały obszerną odpowiedź ze strony p. rektora **Makarewicza**, który bronił tego rządu, jako jedynie możliwego w obecnej chwili, oraz usprawiedliwiał stanowisko wobec niego klubu sejmowego ChD. i „Głosu Pracy”. P. Gogoł żalił się że niektóre stronnictwa prawicowe występują przeciw związkom zawodowym pracowników państwowych. P. Lamers żalił się, na ministra skarbu **Grabskiego**, na co znowu dawał wyjaśnienia pan rektor **Makarewicz**.

W końcu p. **Schmidt** postawił wniosek, aby członkowie nowej Rady Okręgowej sprawili połączenie telefoniczne w biurze Czytelnicy Katolickiej. Wniosek ten, uzupełniony wnioskami pp. Loescha i Dobrzańskiego uchwalono, poczem przewodniczący podziękował zebranych za serdeczną harmonię, jaka panowała na zebraniu, i zamknął posiedzenie.

## Z życia naszych organizacji.

Katowice, 8 marca.

W dniu 8 marca obradowała w Katowicach Rada województwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem p. Korfantego. Po wyborze nowego zarządu uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec powagi chwili, w której naród Polski musi staczać ciężką walkę pozyskania sobie poważania i autorytetu na terenie międzynarodowym i w której, po prowokacyjnym wystąpieniu b. premiera angielskiego **Mac Donalda** w sprawie Górnego Śląska, rząd niemiecki w podstępny sposób zbliża się do mocarstw sprzymierzonych z propozycją zawarcia paktu, gwarantującego całość granic na za-

chodzie Europy, ustalonych na podstawie Traktatu Wersalskiego, wyłączając z pod tego paktu zachodnie granice Polski, my, zebrani dziś na zjeździe członkowie Rady wojewódzkiej stronnictwa Ch. Dem. dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

protestujemy jak najenergiczniej przeciwko umowom gwarancyjnym, niezabezpieczającym stałości granic Rzeczypospolitej Polskiej.

uważamy, że pominięcie gwarancji granic Polski w danym pakcie byłoby stałym źródłem niepokoju w środkowej i wschodniej Europie, a narażenie naszych granic czy to drogą pokojową, czy gwałtowną, stanie się przyczyną nowej wojny światowej,

wzywamy rząd, by wszelkimi siłami i sposobami, stojącemu mu do dyspozycji na terenie międzynarodowym przeciwstawił się w stanowczej i jasnej formie wszelkim zakusom, zmierzającym do naruszenia granic naszych,

by pielęgnował sojuszniczy nasz stosunek do Francji, dyktowany wzajemnymi interesami obu narodów,

oświadczamy, iż ślubujemy rządowi polskiemu, że w obronie naszych kresów zachodnich staniemy wszyscy bez wyjątku, jak jeden mąż, na wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu, jako najwyższemu zwierzchnikowi armji polskiej, podlega siła zbrojna narodu,

wzywamy rząd, by roztropną i mądrą polityką narodowościową i gospodarczą dążył do ścisłego zespolenia politycznego i gospodarczego Górnego Śląska z Polską,

wzywamy wszystkich rodaków, by, bez względu na różnice partyjne, w sprawie nietykalności naszych granic, utworzyli silny prąd narodowy do obrony naszej ojcowizny strumieniami krwi i łez zjednoczonej z Macierzą Polską”.

## O własną piekarnię chrześcijańską.

Czytelnicy, członkowie Chrz. Zw. zaw., członkowie Ch. D. i inni sympatycy naszego ruchu!!

Chrz. Zw. Piekarzy w porozumieniu ze Zjednoczeniem Chrz. Zw. zaw. zainicjowało założenie własnej chrześcijańskiej piekarni jako Spółdzielni opartej na udziałach, celem zakładania własnych piekarni i sklepów sprzedaży, a rugowania żydowskich, zajmowania pracowników tylko Chrześc. Związków i wypiekania pieczywa po konkurencyjnych cenach, a szczególnie dla członków Spółdzielni.

W tym też celu zaprasza się wszystkich mających zamiar stworzenia takiej Spółdzielni na pierwsze przedwstępne zebranie, które odbędzie się w poniedziałek **23. marca** o godzinie 7-mej wieczorem w Domu katolick. ul. Gródecka na I. piętrze.

Na porządku dziennym: 1) Wybór ścisłego komitetu. 2) Uchwalenie minimum udziału. 3) Wnioski i wolne głosy.

*I. Rubaszewski*  
sekr. Ch. Z. piekarzy

*H. Kolman*  
prezes Zjednoczenia.

---

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc. Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

## Groźne memento.

W warszawskim „Polaku-Katoliku” — nawiąsem mówiąc jedynym katolickim dziennikiem stołecznym — znajdujemy (w nr. 56) cenne uwagi na temat potrzeby katolickiej działalności oświatowej wśród sfer robotniczych, przyczem artykuł zawiera szereg ciekawych, a mało znanych wiadomości o rozmiarach analogicznej akcji na terenie organizacji socjalistycznych.

I tak dowiadujemy się, że PPS. posiada specjalny wydział kulturalno-oświatowy, którego najważniejszym czynem jest stworzenie przed dwoma laty Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Jego to staraniom przypisać należy szereg popularnych kursów w Warszawie, Łodzi i innych miejscowościach, na które uczęszczało kilkuset robotników. Odbyło się sto kilkadziesiąt odczytów publicznych z wyraźnym celem t. zw. „uświadczenia klasowego”. Obok wspomnianego uniwersytetu działa przy każdym związku zawodowym osobny wydział kulturalno-oświatowy, będący agendą całej akcji w danym środowisku. Punkt ciężkości pracy takiego wydziału stanowi w pierwszym rzędzie młodzież, skupiająca się w ruchu zawodowym pod postacią t. zw. „sekcji młodocianych”. Nie wyczerpuje to naturalnie całokształtu działalności, najlepszą jej bowiem formą są różne kółka samokształceniowe, a przede wszystkim sekcje dramatyczne. Co do tych ostatnich, to socjalizm uważa wogóle teatr za najpewniejszy, najbardziej wpływowy środek swojej agitacji i propagandy. Nie pominięto oczywiście również innych czynników (np. wychowania fizycznego, którego celom służą własne stowarzyszenia sportowe), m. in. nawet tendencyjnego korzystania z samej literatury, tworząc Centralne Seminarjum Literackie, gdzie autorów i ich dzieła przygotowuje się w pseudonaukowych „wykładach” na użytek socjalizmu i rewolucji. W całą zaś robotę udało się wciągnąć nawet ludzi o wysokiej wiedzy, nierzadko wybitnych znawców przedmiotu z pośród fachowych specjalistów o europejskiej częstokroć sławie (Krzywicki, Gumplowicz, Minkiewicz i in.).

Oto w najogólniejszym zarysie obraz wyteżonej pracy socjalistów na polu celowej pracy organizacji oświatowej, z pominięciem tego ogromu szkód, jaki wyrządza ich obfita prasa i kolportowane usilnie wydawnictwa partyjne. Nie dziw, że zmusza to wszystko do nader smutnych refleksyj; zupełnie też słusznie pisze „Polak-Katolik”: „Obraz ten katastrofalny jest groźnym memento i oby był zbawiennym ostrzeżeniem dla ludzi, mających w piersiach serce współczujące, zdolne dojrzeć w robotniku człowieka, któremu grozi niebezpieczeństwo. Socjaliści i komuniści nie czekają. A zwłaszcza ci pierwsi prowadzą wyteżoną i celową robotę oświatową, starają się wychować „karnego pioniera proletariatu” w biernych i bezpańskich masach robotniczych. Kto pierwszy, ten lepszy, nie dziwny się, gdy dopną swego celu, umiejętnie dążąc do jego urzeczywistnienia”.

Istotnie, sytuacja pod tym względem jest nad wyraz poważna. Masy robotnicze łakną Prawdy i Światła; bałamucone lata całej klasowej nagonki wyznawców Marksa, wyglądają z utęsknieniem pomocy z rąk tych, którzy na programie katolicko-

społecznym się opierając, jedynie są w stanie przynieść im prawdziwy ratunek. Wielki zaś ruch ChD. właśnie w dziedzinie oświatowej propagandy najrozleglejsze ma zadanie i potrzeby, z których na czoło wybija się dziś sprawa stworzenia Chrześc. Uniw. Robotn., jako wolnej wszechniczy ogólnokształcącej. Byłby to wstęp i fundament niejako do rozwinięcia u nas na szeroką skalę zakrojonej akcji kulturalno-oświatowej w duchu katolickim, akcji, która coraz bardziej staje się postulatem chwili obecnej.

C. A. Lechicki.

## Do wiadomości członków Koła I.

Zebranie wyborne Koła I odbędzie się dnia 21. bm. w sobotę o godz. 7 mej wieczór w domu Katolickim wejście od koszar Ferdynanda na które zapraszamy wszystkich członków Koła I.

Porządek dzienny:

- 1.) Wybór delegatów na kongres Stronnictwa.
- 2.) Referat o programie stronnictwa i sytuacji politycznej.
- 3.) Sprawy zawodowe.

ZA ZARZĄD:

Stefan Dobrzański mp  
sekretarz

Dr. Danielski mp.  
prezes.

## W sprawie unieważnienia wyborów do Kasy Chorych.

Protest wniesiony przez Chrześc. Zjednoczony Komitet wyborczy, mimo upływu 4 miesięcy, nie został dotychczas rzekomo dla braku dostatecznych podstaw prawnych załatwiony. Wobec tego Zarząd Związku Gospodarczego Odrodzenia Polski (Stowarzyszenie Kupców Polskich pl. Smolki 4) wzywa tą drogą wszystkich, którym dnia 5. października 1924 tj. w dniu wyborów uniemożliwiono głosowanie, względnie odmówiono czynnego prawa głosu, do niezwłocznego zgłoszenia się osobistego w biurach Związku w godzinach popołudniowych od 5—7, celem protokolarnego złożenia zeznań.

## Komunikaty.

Zarząd Koła I Cb. D. Zawiadamia członków, iż dla ułatwienia zbierania wkładek odwiedzać będzie P. P. członków kursor zaopatrzonej w specjalną legitymację, któremu uiszczają należy wkładkę i prenumeratę „Głosu Pracy”

ZA ZARZĄD:

M. Gwóźdź mp.  
skarbnik

Dr. J. Danielski mp.  
prezes.

Przyjaźń. Dalszy ciąg Wal. Zgrom. członków kasy zapom. i pogrzeb. „Przyjaźń” we Lwowie odbędzie się dnia 22 marca 1925 o godzinie 3 popoł. w Domu kat. ul. Gródecka 2 b.

Dobrzański  
prezes.

## Pierwsze posiedzenie Zarządu Rady Okręgowej Ch. D.

odbędzie się w piątek 20. marca o godzinie 6-tej wieczorem  
w lokalu CZYTELNI KATOLICKIEJ (ul. Piekarska 28, I. p.)

Imiennych zaproszeń nie rozsyła się.

*ks. Szydelski.*

### Kronika.

**Hasło Narodowe.** Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie co niedziela pismo poświęcone specjalnie sprawie odzyskania Polski we wszystkich objawach życia. Dotąd wyszło siedm numerów pisma wraz z bogatymi dodatkami ilustrowanymi. Cena pojedynczego numeru 60 gr. Nabywać można we Lwowie w „Rozwoju“, ulica Legionów 3 i w budkach inwalidzkich. Adres Centralnej Redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska l. 6. Pismo powyższe zasługuje ze wszech miar na poparcie.

### APEL.

Sympatycy naszego ruchu Chrześc. Demokrat W. Księża, Urzędnicy i członkowie Chrześc. Związków zawod. wpisujcie się na członków stron. Ch. Dem. i prenumerujcie nasz organ „Głos Pracy“ Wkładka członkowska wynosi 50 gr miesięcznie a dla członków stowarzyszeń Katolickich 20 gr. miesięcznie.

Adres Sekretariatu stron. Chrześc. Demokracji Lwów ul. Piekarska 28.

Adres. Administracji „Głosu Pracy“ Lwów ul. Gródccka 2B.

## OGŁOSZENIA.

Od r. 1880 istniejąca firma  
**EDMUND RIEDL**  
we Lwowie, ulica Rutowskiego l. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach Kakao holenderskie Wina austriackie, węgierskie francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likieri pierwszorządnych fabryk krajowych.

Praktyczne kursa kroju  
i pracownia sukien damskich  
**„JOLANDA“**  
WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

RYSUJE, kombinuję wzory do białych i kolorowych haftów, batikuje, maluje obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury i id. Także powiększam portrety nawet najmniejszej fotografii. Nauczę batikowania w dwu lekcjach. Cena bardzo przystępna na, Zyblikiewicza 40 — II. piętro wprost.

Mieszkańcy dzielnicy II. powinni się zaopatrywać w towary korzenne, delikatesy, wina, wódki i miody

**w handlu STEFANA KULINOWSKIEGO**  
we Lwowie, przy ul. Gródcckiej 13 (naprzeciw Teatru małego)

Telefon 27-51.

*przy handlu Pokój do śniadań.*

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.